Warszawa, dn. 20 VIII 2020

dr hab. Rafał Chwedoruk

prof. Uniwersytetu Warszawskiego

Recenzja osiągnięcia naukowego oraz dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego doktora Piotra Napierały.

I.Sylwetka habilitanta

Piotr Napierała jest z wykształcenia historykiem, w 2006 roku ukończył studia magisterskie w Instytucie Historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotorem pracy magisterskiej był prof. Maciej Serwański. Cztery lata później Piotr Napierała uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Podstawą stała się praca *Kraj wolności i kraj niewoli-brytyjska i francuska wizja wolności-XVII-XVIII wieku*. Funkcję promotora pełnił prof. Waldemar Łazuga z Instytutu Historii UAM. Dysertacja doczekała się publikacji w 2011 roku. Dwa lata temu Piotr Napierała ukończył podyplomowe studia w zakresie przygotowania pedagogicznego w Wyższej Szkole Bankowej. Od roku 2012 Habilitant był zatrudniony w dwóch uczelniach niepaństwowych w Poznaniu, na jednej z nich pracuje jako adiunkt. Od siedmiu lat współpracuje z Wydziałem Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, m.in. prowadząc zajęcia ze studentami. W minionej dekadzie, od czasu doktoratu do publikacji rozprawy habilitacyjnej, dr Napierała opublikował pięć książek w wydawnictwie Libron-Filip Lohner oraz kilkanaście artykułów, głównie w pracach zbiorowych, podejmował też starania na rzecz popularyzacji swojego dorobku oraz współpracował z podmiotami spoza świata nauki. Starania o habilitację zostały podjęte w czasie często spotykanym w polskiej nauce, jeśli chodzi o dystans pomiędzy uzyskaniem doktoratu a habilitacji.

II.Ocena osiągnięcia naukowego w postaci pracy monograficznej pt. *Fryderyk II Wielki jako władca liberalny*

Habilitant przedstawił jako osiągnięcie naukowe rozprawę z 2019 roku pt. *Fryderyk II Wielki jako władca liberalny*. Ocena tej pracy nie jest łatwym zadaniem dla recenzenta, zarówno ze względu na jej daleko posuniętą interdyscyplinarność, usytuowanie na pograniczu politologii i nauki historycznej, jak też z powodu specyficznego modelu wyjaśniania przyjętego przez Autora, a także na skutek strukturalnych luk w bibliografii.

Rozprawa habilitacyjna podzielona została na dziesięć rozdziałów w układzie problemowym. Treść ponad 300-stronicowej monografii koncentruje się na zasygnalizowanej w tytule tezie, choć zarazem praca w pewnym stopniu może spełniać funkcję biografii omawianego władcy.

Autor skonstruował koncepcję liberalnego władcy. Kryteriami pozwalającymi na takie zakwalifikowanie polityka miałyby być akceptacja modelu otwartego społeczeństwa i dopuszczenie awansu społecznego, merytokracja oraz oświeceniowy model rządów, nawiązujący do Kanta i Voltaire'a (s. 9-10). Władca liberalny powinien stanowić antytezę tyrana (s. 14). Przedmiot analizy stanowił Fryderyk II-jako polityk i władca, ale też w ogóle jako człowiek znajdujący się pod wpływem liberalnego światopoglądu. W zamykającej pracę części tekstu Autor wskazał światopogląd, sposób rządzenia oraz wymiar ludzki (s. 292). Poszczególne rozdziały problemowo skonstruowanej pracy poświęcono bądź na wskazanie bezpośrednich realizacji którejś z powyższych wartości, bądź na dowiedzenie, że wartości liberalne przyświecały pruskiemu władcy w procesach decyzyjnych, związanych z określonym wydarzeniem. We *Wstępie* zapowiedziano polemikę z niektórymi silnie zaznaczającymi swą obecność w historiografii krytycznymi poglądami na Fryderyka II.

Jedną z najwartościowszych części pracy jest wstępny fragment, dowodzący zaawansowania Habilitanta w tematyce myśli politycznej, a zwłaszcza różnych nurtów liberalnych. Autor nakreślił szeroki kontekst liberalizmu w ogóle, jego oświeceniowych interpretacji oraz ich niemieckich wątków. Wyraźnie czynił dystynkcję w obrębie liberalizmu na progresywistyczny i operujący mejorystyczną antropologią oraz pozostały, w którym obecny był sceptycyzm w ocenie natury ludzkiej, choć ani razu nie nazwał tego drugiego konserwatywnym liberalizmem. Za konstytutywne dla autorskiego pojmowania liberalizmu uznać należy także odrzucenie zjawisk, które Habilitant określił mianem przesądów-demokratycznego i libertariańskiego. Przeciwstawiał w obrębie tradycji liberalnej Monteskiusza doświadczeniu Rousseau i Locke'a, postponując przy tym wszelki dogmatyzm. Najprościej tezę Autora zdają się oddawać słowa ze strony 246, w myśl których Fryderyk był liberałem „bez dogmatycznego, optymistycznego progresywizmu". Jako główny determinant i ograniczenie możliwości prowadzenia liberalnej polityki Autor niejednokrotnie wskazywał słabość pozycji międzynarodowej Prus i permanentne zagrożenie zewnętrzne, szczególnie ze strony monarchii Habsburgów oraz burbońskiej Francji (np. s. 78, 186). Ostatecznie Autor uznał Fryderyka II za liberalnego władcę, wskazując dziesięć elementów (s. 293)-model awansu społecznego, merytokratyzm, tolerancję religijną, stosunek do kupców, premierowską rolę monarchy, inspiracje czerpane z liberalnych państw (Holandia, USA), umiar w kwestiach wojny, postawę propokojową i dążenie do neutralności Prus, promowanie filozofów i artystów, podejście do prawa. Silnymi stronami pracy pozostają, prócz wspomnianych powyżej, znajomość historii Niemiec, pozwalająca uwypuklić np. specyfikę niemieckiego Oświecenia, fundamentalny dla dyskursu historycznego problem słabości mieszczaństwa (s. 51), narodziny niemieckiego (pruskiego jeszcze) patriotyzmu pruskich Żydów (s. 205), odniesienia między polityką Fryderyka a kwestią jedności Niemiec (s. 204-215). Na uznanie zasługuje też umiejętne umieszczenie poglądów władcy Prus w skomplikowanym kontekście oświeceniowej antropologii, rozciągniętej od sceptycyzmu w ocenie ludzkiej natury po mejorystyczne podejście (s. 234-235). Teza Autora w sposób najpełniejszy znalazła potwierdzenie w rozdziale VIII, dotyczącym tolerancji, najdłuższym ze wszystkich, choć oczywiście trudno byłoby uznać wywody Autora w tej materii za szczególnie odkrywcze, zresztą można w nich znaleźć twierdzenia, że to nie Fryderyk Wielki był w Prusach prekursorem tolerancji (s. 218-220).

Autor niewiele miejsca poświęcił kwestiom metodologicznym, ograniczając się do wspomnienia analizy porównawczej, wskazując jako przedmiot komparatystyki poglądy i działania Fryderyka II oraz wybranych czterech władców z tego okresu (w państwach bliskich przestrzennie Prusom), a także liberalnych myślicieli (s. 9). Złożoność tej metody wymaga

wyjaśnień, uzasadnienia doboru podmiotu i przedmiotu (kontekst czasowy jest tu oczywisty, ale warto byłoby wyjaśnić czytelnikowi, dlaczego akurat władcy tych państw, a nie np. Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, czy Rzeczypospolitej i Saksonii). W autoreferacie Habilitant rozszerza nieco listę metod o analizę systemową i analizę tekstu (s. 5 autoreferatu). Żałować można przy tej okazji, że będąc względnie doświadczonym naukowcem, Habilitant poskąpił czytelnikowi szerszej refleksji, silniej zakorzeniającej pracę w teoretycznych aspektach politologii w ogóle, w problematyce korelacji nauki o polityce i nauki historycznej. Praca politologiczna, której przedmiot w aspekcie chronologicznym dalece odbiega od, dokonując skrótu myślowego- *Zeitgeschichte*, książka, która została oparta w swych podstawach bibliograficznych na dorobku głównie nauki historycznej, powinna doczekać się szerszej refleksji teoretycznej i metodologicznej. Warto byłoby zastanowić się, na ile rzeczywistość XVIII wieku może być przedmiotem badań politologicznych, na ile biografia z politologicznej i z historycznej perspektywy jest tym samym. Także analiza oddziaływania na siebie sfery idei i praktyki rządzenia, procesów decyzyjnych, zasługuje na szersze wyjaśnienie. Poza wspomnianą historią myśli politycznej Autor raczej oszczędnie gospodarował politologiczną terminologią, choć podnoszone problemy w kilku wypadkach zdawały się być do tego predystynowane, np. kwestie legitymizacji władzy, porównania systemów politycznych, decyzji podejmowanych przez polityków. Było to widoczne m.in. we fragmentach pracy, w których Autor zajął się zagadnieniami bliskimi psychologii polityki, nie podejmując żadnych prób obudowy teoretycznej tych wątków.

Wywody Autora w kilku aspektach przybrały, jak na standardy pracy naukowej i to związanej z perspektywą awansu zawodowego, dość osobliwy charakter. Niektóre fragmenty pracy zdają się budzić wątpliwości, co do ich naukowego charakteru. Sam w sobie problem badawczy został skonstruowany poprawnie, trudno jednak byłoby bronić sposobu jego wyjaśniania.

Najliczniejszy zbiór uwag dotyczy kwestii bibliografii rozprawy. Podstawą źródłową były teksty autorstwa tytułowej postaci, przede wszystkim jego rozprawy i korespondencja z różnymi osobami. Chętnie sięgano także po podobne publikacje innych osób z omawianej epoki. Teksty te zawarte są w różnych wyborach i antologiach. Poza tym skorzystano z różnorodnej, składającej się głównie z historycznych opracowań literatury, w czterech językach. Autor podjął uzasadnioną decyzję o poświęceniu całego rozdziału na kwestie historiografii. Niestety, już jego treść pokazała skalę problemu. Rozdział I stał się nie przeglądem bibliografii i krytyką źródeł, ale wskazaniem przede wszystkim akceptowanych przez Habilitanta prac i chaotycznie dobranych autorów krytycznych wobec Fryderyka II, czemu towarzyszyły lakoniczne informacje o niektórych tendencjach różnych historiografii w wybranych okresach.

Podstawy bibliograficzne pracy okazały się dalece niepełne i wybrane wedle słabo uzasadnionych kryteriów. Rozprawa ani nie została dostatecznie zakorzeniona w dorobku współczesnej nauki, ani w źródłach z epoki. Można podstawom bibliograficznym postawić co najmniej dziesięć zarzutów.

Pierwszy zarzut dotyczy braku wewnętrznej i zewnętrznej krytyki źródeł, wykazanych w pierwsze rubryce bibliografii (s. 295-296), w tym szczególnie pism i listów samego Fryderyka oraz innych ważnych postaci epoki, mających związki z pruskim władcą, np. korespondujących z nim. Tu także znalazło się miejsce dla prac istotnych animatorów myśli politycznej i społecznej, dla pamiętników, wspomnień itp. Autor zwracał niejednokrotnie uwagę na

uwikłania różnych historyków i komentatorów (o czym będzie jeszcze mowa), nie podjął jednak trudu tego wobec samego Fryderyka, nie zastanowił się czym pisma Fryderyka mogły być zdeterminowane i obciążone, czy np. były w swej treści moderowane pod kątem danego adresata. Te kluczowe dla całości pracy źródła, powinny zostać dokładnie zweryfikowane.

Drugi zarzut obejmuje kwestię zasobów archiwalnych. Praca podejmuje wiele wątków spoza historii myśli politycznej, spoza sfery abstrakcyjnych idei, jej treść dotyczyła też wydarzeń politycznych, funkcjonowania instytucji politycznych, procesów decyzyjnych, życia, nawet prywatnego Fryderyka II, jego psychiki, motywacji działań. Autor zawierzył w tej materii innym badaczom i ich ustaleniom, czasami własnej intuicji, rzadziej zaś archiwaliom, nie wykazując, poza opublikowanymi, bezpośredniego kontaktu ze zbiorami. Korzystał, prócz wspomnianych listów, z katalogu wystawy na rocznicę 200-lecia śmierci Fryderyka, zawierającego archiwalia pruskie, przygotowanego przez czwórkę niemieckich badaczy w 1986[1], nie informując w wielu wypadkach czytelnika z jakiego dokumentu (czy tekstu redaktorów) jest dana informacja, czy cytat zaczerpnięta. Ta kwestia powinna zostać starannie wyjaśniona w początkowych fragmentach książki, jak i w późniejszych przypisach. Nie znalazły się w bibliografii pracy, nie przesądzając kwestii ich przydatności, zbiory z innych archiwów niemieckich, rosyjskich, czy polskich (np. Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Książąt Pszczyńskich w Archiwum Państwowym w Katowicach). Oczywiście wiele z treści obecnych w zbiorach archiwalnych znalazło miejsce w różnych opracowaniach naukowych, Habilitant zdawał się mocno ufać różnym pośrednikom, ale wiarygodność nie wszystkich z najchętniej cytowanych autorów książek, należała do najwyższych.

Trzeci zarzut, bliski w swej treści obu powyższym, dotyczy deficytu materiałów o charakterze pamiętnikarskim i wspomnieniowym. Wśród braków można wskazać m.in. wspomnienia, niejednokrotnie wymienianej, carycy Katarzyny II, dostępne po niemiecku online[2]. Polski czytelnik z zaskoczeniem może przyjąć brak, nawet w bibliografii, pamiętników króla Stanisława Augusta. Listę nieobecnych uzupełniają dobrze znani Fryderykowi wybitny filozof Jean Le Rond d'Alembert[3], następnie autor *Geschichte des siebenjährigen Krieges in Deutschland* (Mannheim 1788) i jej uczestnik Johann Wilhelm Daniel von Archenholz[4], słynny rosyjski botanik Andriej Bołotow[5]. Natomiast z opracowań o charakterze biograficznym, dotyczących innych, niż tytułowy bohater postaci, wskazać można brak książek o osobie Henryka Pruskiego, wybitnego generała, dyplomaty, istotną postać przy rozbiorach Polski[6].

---

[1] Habilitant nie sięgnął po inny katalog, w większym stopniu skoncentrowany na jakże ważnej dla tezy pracy kwestii recepcji Fryderyka po śmierci , przygotowany przez Deutsches Historisches Museum, *Friedrich der Große. verehrt. verklärt. verdammt*, Stuttgart 2012.

[2] https://archive.org/details/erinnerungender00kuntgoog

[3] Np. *Oeuvres,* Paris 1821, dostępne online na gallica.bnf.fr. Czyt też: Shiru Lim, *Frederick the Great and Jean Le Rond d'Alembert on philosophy, truth, and politics*, „The Historical Journal" X 2017 nr 61(02), s. 357-378. Ta postać pojawiła się w tekście rozprawy.

[4] *Geschichte des siebenjährigen Krieges in Deutschland*, Leipzig 1866, http://tudigit.ulb.tu-darmstadt.de/show/50-8840

[5] A.T. Bołotow, *Zapiski, napisanych samim im dla swoich potomkow,* t. 1-4, 1759-1795, różne wydania, zob. np. https://www.litmir.me/br/?b=285315&p=1

[6] Przykładem biografii może być praca Christiana Graf von Krockowa, *Die preußischen Brüder. Prinz Heinrich und Friedrich der Große. Ein Doppelportrait*, Bergisch Gladbach 1986 (i kolejne wydania).

Czwarty zarzut dotyczy braku artykułów z czasopism naukowych, ograniczenie się do wyborów tekstów oraz książkowych monografii. W bibliografii znaleźć można jeden artykuł z czasopisma naukowego. Jest to zupełnie niezrozumiałe ograniczenie, niczym nie uzasadnione, stawiające poza przestrzenią zainteresowania Autora bez mała dziesiątki artykułów w różnych językach, w tym szczególnie licznych, oczywiście w niemieckim. W bibliografii zwraca także uwagę niewielka liczba artykułów z prac zbiorowych (23 wobec około 125 monografii wykazanych w bibliografii).

Piąty zarzut wiąże się z brakiem uporządkowanej i całościowej refleksji nad stanem badań. Autor przyjął model umieszczenia w bibliografii także prac, które nie znalazły zastosowania w przypisach, więc liczne luki w tej materii mogą budzić zaskoczenie. Habilitant zauważył na pierwszej stronie I rozdziału ogrom literatury, co nie zwalnia z obowiązku wskazania najważniejszych, przełomowych prac oraz aktualnego stanu badań. Tak więc czytelnik styka się w tej części pracy z chaotycznie dobranymi informacjami, luźno spajanymi chronologicznym układem rozdziału. Niezbyt wiadomo, czy celem rozdziału ma być przedstawienie prac naukowych, czy też wszelkiego piśmiennictwa, dlaczego dane prace zostały uznane za ważne i reprezentatywne, także dla wynikających z tytułu rozdziału różnorodności poglądów na postać Fryderyka II. Wśród omawianych są zarówno poważni badacze, jak i amatorzy, reprezentanci skrajnych, jak i umiarkowanych opinii. Nie wiadomo z wypowiedzi Autora, jakie było realne znaczenie przywoływanych postaci i dla stanu badań naukowych i dla świadomości historycznej. Ciągłej początkowo narracji o ewolucji niemieckiej historiografii (s. 20-24), towarzyszy opis poglądów francuskiego historyka Alberta Sorela (s. 24-26), po czym następuje gwałtowny zwrot ku XX-wiecznej Polsce, bynajmniej nie ku historiografii, albowiem pojawił się tu endecki powieściopisarz Adolf Nowaczyński oraz Roman Dmowski (s. 26-27), potem zaś nastąpił bardzo rozbudowany wątek brytyjski, ze szczególnym uwzględnieniem poglądów Thomasa Carlyle'a (s. 27-32). Następnie Autor bardzo skrótowo omówił okres Republiki Weimarskiej, koncentrując się na Kurcie Kerstenie, raczej nieprecyzyjnie nazwanego przez autora socjalistą, ponieważ w okresie, gdy pisał tekst o Fryderyku Wielkim, był związany z KPD. Zasadniczo Kersten stał się potem niezależnym intelektualistą, trudno o nim powiedzieć, by kiedykolwiek pozostawał reprezentatywnym dla głównych nurtów weimarskiej lewicy. Po wywodzie o Kerstenie, Habilitant rozprawia się z tezami austriackiego dziennikarza Karla Tschuppika (mieszkał w Niemczech tylko w latach 1926-1933), gloryfikującymi Habsburgów. Trudno powiedzieć, by była to istotna postać w kontekście tematu pracy. Czytelnik mógłby odnieść wrażenie po tym fragmencie, że międzywojenna historiografia niemiecka byłą zdominowana przez lewicę, podczas, gdy stanowiła ona ilościowy margines świata nauki historycznej, w którym bezdyskusyjnie wiedli prym powilhelmińscy konserwatyści. Za to instrumentalizacja Fryderyka przez nazistowski reżim została zawarta na około jednej stronie, w bardzo skrótowy sposób. Potem nastąpił wątek NRD (i w tle ZSRR), po którym na temat współczesnej historiografii niemieckiej padły dwa, niczym nie podbudowane źródłowo ogólne zdania (s. 39), potem zaś, między historykami różnych narodów pojawiły się postacie trzech niemieckich badaczy, z których tylko jeden, nieżyjący już Johannes Kunisch, był zawodowym, akademickim historykiem, autorem istotnej biografii Fryderyka II. Wątek polski został zdominowany przez polemikę z twierdzeniami ważnego historyka w postaci Władysława Konopczyńskiego. Autor poświęcił równolegle sporo miejsca krytyce publikacji popularno-naukowych, pisanych nie tylko przez akademickich

historyków. Warto przy tym zwrócić uwagę, że zabrakło odniesień do Fryderyka tak istotnych postaci w historii Niemiec XX wieku, jak Tomasz Mann[7] i Rudolf Augstein[8].

Szósty zarzut, w efekcie powyższego, dotyczy braku omówienia i w efekcie wykorzystania w tekście większości dorobku niemieckiej historiografii i bliskich jej dyscyplin. Nie wskazano nawet fragmentów niemieckich prac, zawierających informacje o dorobku niemieckiej nauki historycznej, ani tekstów w całości poświęconych bibliografii tego króla[9]. W efekcie czytelnik uzyskał dość lakoniczne informacje o XVIII i XIX-wiecznych niemieckich pracach, które w olbrzymim stopniu ukształtowały stereotypy Fryderyka poprzez liczne bezkrytyczne ujęcia zwłaszcza „borussianistycznych", pruskocentrycznie patrzących na dzieje Niemiec historyków XIX stulecia. Nie można znaleźć głośnej, wznawianej i w XXI wieku pracy Franza Kuglera z 1840 roku[10]. Brakuje lektur na temat instrumentalizacji przez nazistów omawianej postaci (np. Konrad Barthel, *Friedrich der Große in Hitlers Geschichtsbild*, Wiesbaden 1977 lub fragmenty: Heiko Luckey, *Personifizierte Ideologie. Zur Konstruktion, Funktion und Rezeption von Identifikationsfiguren im Nationalsozialismus und im Stalinismus*, Göttingen 2008), czy przynajmniej tekstów samych gloryfikatorów (np. Friedrich Bremer, *Von Friedrich dem Großen zum friderizianischen Deutschland Adolf Hitlers*, Berlin 1943). Nie można znaleźć tekstów o recepcji Fryderyka w powojennych Niemczech (m.in. Jürgen Angelow, *Kontexte ungleicher Deutung. Zur Rezeption Friedrichs II. im geteilten Deutschland*, in: „Zeitschrift für Religions- und Geistesgeschichte" 2004 nr 56, s. 136-151; Hans Dollinger, *Friedrich II. von Preußen. Sein Bild im Wandel von zwei Jahrhunderten*, München 1986, s.193-216; Heinz Duchhardt, *Friedrich der Große und der preußische Absolutismus. Positionen der 'bürgerlichen' Geschichtsschreibung nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs*, in: Paul Leidinger, Dieter Metzler (red.), *Geschichte und Geschichtsbewusstsein. Festschrift Karl-Ernst Jeisman zum 65. Geburtstag*, Münster 1990, s. 252-268). Największym problemem pozostaje jednak absencja różnych prac historyków z XXI wieku (przede wszystkim Tillmann Bendikowski, *Friedrich der Große*, München 2011; Wilhelm Bringmann, *Friedrich der Große. Ein Porträt,* München 2006; Ewald Frie, *Friedrich II,* Reinbek bei Hamburg 2012; Jürgen Luh, *Der Große. Friedrich II. von Preußen*, München, 2011; Peter-Michael Hahn, *Friedrich II. von Preußen. Feldherr, Autokrat und Selbstdarsteller*, Stuttgart 2013; Gerd Heinrich, *Friedrich II. von Preußen. Leistung und Leben eines großen Königs,* Berlin 2009; a także pracy o recepcji tytułowej postaci w różnych okresach, autorstwa wspomnianego wyżej Hahna, *Friedrich der Große und die deutsche Nation. Geschichte als politisches Argument*, Stuttgart 2007; do tego można dodać jeszcze liczne artykuły[11]). Wskazać należy także prace zbiorowe- *Friedrich der*

---

[7] Czyt.o o tym np. Gerhard Kluge, *Friedrich, der König von Preußen*, in: *Essays von Thomas und Heinrich Mann und der Bruderkonflikt*, „Thomas Mann Jahrbuch" 1999 vol. 12, s. 259-291.

[8] Rudolf Augstein, *Preussens Friedrich und die Deutschen*, Frankfurt a. M. 1968.

[9] Np. Herzeleide Henning, Eckart Henning (opr.), *Bibliographie Friedrich der Große, 1786-1986: das Schrifttum des deutschen Sprachraums und der Übersetzungen aus Fremdsprachen*, Berlin-New York 1988; Herzeleide Henning (opr.), *Bibliographie Friedrich der Große. Nachträge 1786–1986. Neuerscheinungen 1986–2013*, Berlin 2015.

[10] *Geschichte Friedrichs des Großen*, Leipzig 1840 (Leipzig 2008).

[11] Ze starszych prac: Georg Holmsten, *Friedrich II. Mit Selbstzeugnissen und Bilddokumenten,* Reinbek bei Hamburg 1969; Christian Graf von Krockow, *Friedrich der Große. Ein Lebensbild*, Köln 1991; Theodor Schieder, *Friedrich der Große. Ein Königtum der Widersprüche,* Frankfurt am Main 1983.

Große in Europa – gefeiert und umstritten, pod red. Bernda Sösemanna, dwuczęściową *Friedrich der Große in Europa. Geschichte einer wechselvollen Beziehung*, pod red. Sösemanna i Gregora Vogt-Spira (Stuttgart 2012). Habilitant, choć zdarzało mu się cytować historyków-amatorów (z reguły dziennikarzy lub pisarzy), nie sięgnął po najnowsze prace tego typu autorów, do których mogą zostać zaliczeni np. Tom Goeller, *Der alte Fritz: Mensch, Monarch, Mythos (Biografien),* Hamburg 2011; Johannes Unger, *Friedrich: Ein deutscher König*, Berlin 2013; Jens Bisky, *Unser König: Friedrich der Große und seine Zeit – ein Lesebuch*, Berlin 2011; Norbert Leithold (aż trzy prace: *Friedrich der Große. Wie er wirklich war oder: Die beliebtesten Irrtümer über den König von Preußen*, Taucha 2005; *Friedrich der Große Hasardeur. Weitere Irrtümer über Friedrich II. von Preußen*, Taucha 2006; *Friedrich II. von Preußen. Ein kulturgeschichtliches und bebildertes Panorama von A–Z*, Frankfurt am Main 2011). Listę braków można uzupełnić o liczne, głównie niemiecko- i angielskojęzyczne prace związane i z historią kultury, z historią militarną, pracami o osobach bliskich Fryderykowi. Jeśli Habilitant dokonał selekcji wedle jakichś kryteriów, to brakuje o tym informacji, a analiza bibliografii nie zdaje się wskazywać jakichkolwiek prawidłowości, poza, w części przypadków, podzielaniem przez Autora poglądów tego, kto dany tekst napisał.

Siódmy zarzut dotyczy całkowitej niemal absencji rosyjskiej i rosyjskojęzycznej literatury. Kontekst rosyjski był bardzo istotny, nie tylko dlatego, że jedną z władczyń Rosji Habilitant uczynił punktem odniesienia. Należy się tu upomnieć o artykuły Maksyma Gołowanowa[12] dotyczące bezpośrednio stosunków Rosji z Prusami Fryderyka II, Maksima Anisimowa[13], a także teksty Jurija Iwonina i Giennadija Kretinina, Borysa Nosowa, Piotra Stegnija, Swietłany Nagodkiny (notabene XIX-wieczny badacz Fiodor Koni za pracę *Istorija Fridricha Wielikogo z 1844 roku* otrzymał tytuł doktora filozofii w Prusach w 1846 roku). Można też wymienić autora izraelskiego (pochodzącego z Białorusi historyka i socjologa) Maksyma Bielskiego i jego pracę *Nieizvestnyj Wielikij Karol'* (Montreal 2013).

Ósmy zarzut odnosi się do problematyki społeczno-gospodarczej. Autor podniósł, zasadnie, wiele zagadnień z historii gospodarczej i społecznej Prus, oszczędnie jednak gospodarując znaczącym dorobkiem niemieckiej *Sozialgeschichte*, np. wykazał wyłącznie w bibliografii jedną ze znanych prac na ten temat (Peter Brandt, *Preußen. Zur Sozialgeschichte eines Staates. Eine Darstellung in Quellen,* „Preussen: Versuch einer Bilanz", Bd. 3, Reinbeck bei Hamburg 1981), w ogóle nie skorzystał z prac m.in. Eckarta Hellmutha, który m.in. podjął wątki komparatystyczne dotyczące Prus, ważne z perspektywy omawianej rozprawy[14].

---

[12] M.in. *Fridrich II o położenii Wostocznoj Prusii,* „Westnik Bałtijskogo Federal'nogo Uniwersiteta im. I. Kanta: Humanitarnyje i Obszczestwennyje Nauki" 2005 nr 3; *Rasstanowka politiczeskich sił w Ewropie pered naczałom semiletnej wojny: po „politiczeskomu zaweszczaniju" Fridricha II 1752 g.,* „Retrospectiva" 2005 nr 11; *Politika Fridricha II po integracji wostocznoj i zapadnoj Prusii w 1772-1786 gg.,* „Retrospectiva" 2006 nr 2; *Fridrich II i Rossija wo wremija perwoj i wtoroj silezskich woin,* „Retrospectiva 2008 nr 3.

[13] M.in. *Otnoszenie prusskoj diplomatii k Rosii w naczale wojny za awstrijskoe nasledstwo,* „Westnik Udmurtskogo Uniwersiteta" 2011 nr 3; *Russko-prusskie otnoszenija w 40-50-e gg. XVIII w. wo wnesznej politike Elizawety Petrowny,* „Izwestija Samarskogo Naucznogo Centra Rossijskoj Akademii Nauk" 2015 nr 17 (6).

[14] Tenże Autor zajmował się nie tylko *Sozialgeschichte*, ale też tematyka bliską historii myśli politycznej, por. *Naturrechtsphilosophie und bürokratischer Werthorizont. Studien zur preußischen Geistes- und Sozialgeschichte des 18. Jahrhunderts*, Göttingen 1985. Zob. listę publikacji w: *Prof. Dr. Eckhart Hellmuth: Publikationen,* https://www.fnz.geschichte.uni-muenchen.de/forschung/publikationen/hellmuth_publ/index.html

Dziewiąty zarzut związany jest z kwestią niejasnych kryteriów doboru autorów lektur, niekonsekwencją Habilitanta w podejściu do weryfikacji wiarygodności różnych badaczy i publicystów. Kanwę stanowią tu dwie kwestie poruszone przez Habilitanta-zawodowego statusu autorów publikacji oraz ich politycznych sympatii i afiliacji. Autor postponował licznych, choć niewskazanych z personaliów badaczy i komentatorów Fryderyka II (w tym fragmencie wymieniał XX-wiecznego niemieckiego pisarza[15], co sugeruje, że krytyczna uwaga dotyczy autorów z różnych okresów). Przywołał twierdzenie, że w dyskusji „przeważał głos z reguły amatorów, nie-historyków lub ideologów" (s. 20). Uczynił to na podstawie pracy historyka George'a Peabody Goocha, członka Partii Liberalnej w Wielkiej Brytanii, opinii pochodzącej z książki wydanej w 1947 roku[16]. Oparcie krytyki na podstawie tekstu sprzed ponad siedemdziesięciu lat, napisanego przez znanego polityka, nie wydaje się mocnym elementem uzasadnienia braków w bibliografii i selektywności jej doboru. Problem „amatorów, nie-historyków" na który zwrócił uwagę Habilitant, niestety, jest też problemem jego pracy. Oto bowiem najczęściej cytowanym autorem (56 razy w całej pracy!) był Wolfgang Venohr-absolwent historii, ale pracujący całe życie jako dziennikarz, publicysta, pisarz i co najwyżej popularyzator historii. Omówiony przez autora, bardzo poczytny, Sebastian Haffner (s. 39), z wykształcenia był prawnikiem, a pracował jako dziennikarz. W wykazanej bibliografii można znaleźć kolejnych publikujących amatorów (np. Bernd Rill, Bryan Perett, Nina Kraherowa). Jeszcze mniej przekonująco wypadły próby lustracji politycznej w wykonaniu Autora, uzasadnione problemem wpływu poglądów politycznych i działalności na treść badań naukowych. Z książki Habilitanta można było się dowiedzieć głównie o reprezentantach poglądów lewicowych (zresztą z licznymi nieścisłościami), stanowiących dla Autora negatywny punkt odniesienia. Pozostali historycy i publicyści nie byli z reguły w podobny sposób naznaczani. Przykładem jest stwierdzenie, że dziś w Niemczech, poza historykami „o orientacji habsburskiej i marksistowskiej", Fryderyk II jest doceniany (s. 39). Abstrahując od dziwacznego sformułowania (można się zastanawiać, czy istnieje orientacja „habsburska", która miałaby status podobny do marksizmu; pojawia się w przestrzeni, także naukowej, pojęcie habsburgizmu, ale Autor go nie użył), nie dowiadujemy się nawet jacy to są historycy i jakie ich prace Habilitant miał na myśli, a w aspekcie wielu wartościujących stwierdzeń, czytelnik może uznać, że sam fakt obrony Habsburgów, bądź korzystanie z metod badawczych, związanych z marksizmem są a priori dyskwalifikujące. W przypisie na s. 36 Habilitant postawił poważne zarzuty „austriackiemu światowi naukowemu", nie wskazując źródeł swojej opinii. Autor krytycznie ocenił wpływ politycznego zaangażowania w NRD Ingrid Mittenzwei (s. 38) na treść jej opinii na temat Fryderyka II. Znamienne, że nie zastanawiał się nad analogicznym zjawiskiem u badaczy o bliższych mu poglądach, a szczególnym przypadkiem jest tu wspomniany Wolfgang Venohr. Habilitant ani razu nie wspomniał o tym, że kilkudziesięciokrotnie cytowany Venohr był ochotnikiem Waffen SS, walczył w elitarnej dywizji Leibstandarte SS Adolf Hitler. Niemiecki publicysta część swoich wspomnień opublikował potem w związanym ze skrajną prawicą periodyku „Junge Freiheit", który znajdował się w przestrzeni zainteresowania niemieckiego Urzędu Ochrony Konstytucji[17]. Historyk-amator, ochotnik Waffen SS, związany ze skrajną prawicą został u Habilitanta

[15] Bernt Englemann był związanym z SPD pisarzem, ale nie napisał żadnej książki poświęconej samemu Fryderykowi.

[16] *Frederic the Great,* New York 1947.

[17] Por. dokumenty ze sporu z UOK Nadrenii Północnej-Westfalii: https://www.bundesverfassungsgericht.de/SharedDocs/Entscheidungen/EN/2005/05/rs20050524_1bvr107201en.html

najczęściej cytowanym autorem, w książce, w której na swój sposób próbuje się rehabilitować postać uznawaną za twórcę pruskiego militaryzmu. Czytelnik w tej materii powinien doczekać się szerszej refleksji. Innym niejednokrotnie cytowanym, tym razem już bardzo poważnym badaczem, był Pierre Gaxotte. I w tym wypadku Habilitant poskąpił czytelnikowi informacji, że Gaxotte w okresie międzywojennym był członkiem ultraprawicowej Action Française, sekretarzem samego Charlesa Maurrasa, dziennikarzem ultraprawicowych, nie stroniących od antysemityzmu periodyków, a podczas wojny sympatyzował z reżimem marszałka Pétaina, choć nie podjął kolaboracji, po wojnie zaś wspierał ultraprawicowe środowisko Nouvelle Droite. Na tym tle liberalne zaangażowanie wspomnianego, a chętnie cytowanego przez Habilitanta Goocha, pozytywnie ocenionego, XIX-wiecznego niemieckiego historyka Karla Eduarda Vehse, tudzież rola często przywołanego Christophera Clarka w XXI wieku, w próbie restytucji mienia Hohenzollernów (ten australijski historyk uznał, że następca tronu Wilhelm nie udzielał czynnego wsparcia reżimowi nazistowskiemu) nie robią już większego wrażenia. W bibliografii zresztą widnieją kolejni politycy w roli autorów (Robin Harris, Christopher Hitchens, Pierre Lafue, Henry Vallotton). Próba weryfikacji wybranych życiorysów była prawem Autora i uzasadnioną decyzją, ale jego obowiązkiem jest konsekwencja w stosowaniu przyjętej metody. Trudno na tle dokonanej przez Habilitanta selekcji zrozumieć dlaczego w pracy zabrakło odwołań do innych konserwatywnych autorów i w ogóle nie wspomniano o pracach liberalno-konserwatywnego monarchisty i przeciwnik hitleryzmu, jednego z pionierów odbudowy niemieckiej nauki historycznej po 1945 roku Gerhard Rittera, *Friedrich der Große* (Leipzig 1936), konserwatywnego gaullisty i renomowanego historyka Jean-Paul Bleda, autora biografii Fryderyka Wielkiego w 2004 roku (niemieckie wydanie *Friedrich der Große*, Düsseldorf 2006), niemieckiego historyka, autora wielu tekstów o omawianej epoce Franka-Lothara Krolla[18]. Polecić też można artykuł literaturoznawcy Karl Heinz Bohrera, *Das verschwundene Paradigma. Friedrich II., Preußen und der 20. Juli*, in: „Merkur" 2001, nr 55 (7), s. 993-1007.

Drugi zbiór uwag dotyczy niekoherencji w samych założeniach pracy. Autor nie wiódł szerszej refleksji na temat podstaw metodologicznych, zapewnił za to, że podjął rozważania „z rzadko podejmowanej w Polsce europejskiej perspektywy Oświecenia" (s. 9). Dalsze zdania i treść autoreferatu zdają się przekonywać, że chodzi po prostu o historię polityczną Europy między 1680 a 1800 rokiem. Skoro jest to perspektywa „rzadko podejmowana w Polsce", to szkoda, że Habilitant nie wskazał polskich prac, które podejmowałyby podobną problematykę, czy to „z europejskiej perspektywy Oświecenia", czy też z jakiejś innej. Można się zresztą zastanawiać, z jakiej innej niż polskiej lub europejskiej „perspektywy Oświecenia" można w ogóle pisać pracę o oświeceniowym władcy. Takie ujęcie zdaje się sugerować chęć uniknięcia pułapki prezentyzmu. Celem pracy było wyraźnie dowiedzenie, że Fryderyk Wielki był liberalnym władcą na miarę tego, czym był liberalizm wówczas. Tymczasem dalszy tekst wydaje się zmierzać jednak w stronę zastosowania ram pojęciowych z XX wieku. Odwołano się albowiem do terminu społeczeństwo otwarte. Na dodatek autorska reinterpretacja tego terminu (s. 11-12) jest co najmniej dyskusyjna, wyrasta raczej z twierdzeń Henri Bergsona, aniżeli stanowiących kanwę współczesnych interpretacji Karla Poppera (w wątku o Bergsonie i Popperze czytelnik nie doczekał się przypisów). Konsekwentnie Habilitant zestawiał z pojęciem społeczeństwa otwartego kwestie awansu społecznego. Tymczasem wiele społeczeństw bardzo odległych od popperowskiego ideału cechowała możliwość awansu

[18] Np. cz. 1.1. i 4.14, w: *Das geistige Preußen. Zur Ideengeschichte eines Staates*, Paderborn 2001.

społecznego (ZSRR był tego najlepszym przykładem). Sięgnięto zatem po ważne pojęcie, funkcjonujące w nauce i w świecie politycznych idei, nie wyjaśniając go szerzej. Sprawia to wrażenie usilnej próby, mocno prezentystycznej, wpisania działań Fryderyka II w pojęcie społeczeństwa otwartego. Apogeum prezentyzmu i odejścia od „oświeceniowej perspektywy" jest wykorzystanie pojęcia totalitaryzmu (s. 13-14). „Ludzie XVIII w. bardziej bali się chaosu niż totalitaryzmu"-stwierdził Habilitant (s. 13). W tekście zresztą pojawią się i w innych, mniej newralgicznych fragmentach, uwspółcześnienia i paralele z innymi epokami. Zatem powstaje wątpliwość, czy praca ma być klasycznie historycznym ujęciem problemu, z zamkniętym w czasie i przestrzeni przedmiotem badań, czy też wykorzystuje uniwersalne, zdefiniowane w naukach społecznych pojęcia i próbuje wpisać w nie empirię rządów fryderycjańskich, co wszak nie korelowałoby z „perspektywą europejskiego Oświecenia", za to zbliżałoby do ujęć typowych dla nauk społecznych.

Teza Autora dotycząca liberalizmu pruskiego władcy jest weryfikowana przede wszystkim przez analizę politycznych działań i ich skutków. Nie koresponduje to z innym, ważnym twierdzeniem: „(...) bycie liberalnym to bardziej kwestia kultury i psychologii"-pisał Habilitant (s. 69), wskazując na trudność z identyfikacją systemu politycznego, „który sam w sobie produkuje liberalizm". W przypisie na s. 12 Habilitant przypisał liberalizm kulturze i charakterowi narodowemu. Tak poważne stwierdzenia, odnoszące się przecież do tezy pracy, a zasygnalizowane na końcu drugiego rozdziału, a wcześniej w dygresyjnym przypisie, powinny zostać szerzej omówione, z wyjaśnieniem kategorii kultury i psychiki, do czego należałoby dobrać stosowne metody. Zwłaszcza sugestia segregacji ludzkiej psychiki na liberalną i jakąś nieliberalną zdaje się być daleko idącym twierdzeniem, nawiązującym do kontrowersyjnych badań związanych z psychologią behawioralną, psychometrią itp. W pracy znaleźć można kilka fragmentów zawierających psychologizujące tezy, niepodparte, niestety, metodologicznie. Przykładem quasi-psychologicznych enuncjacji Habilitanta jest wyjaśnianie dążeń innych monarchów do tego, by „unicestwić Fryderyka i jego kraj", domniemanym kompleksem niższości tychże władców, gdyż cała Europa miała nawiązywać do pruskiego pragmatyzmu. Krótkiego fragmentu Autor nie opatrzył żadnym źródłem, co nie przeszkadzało określić mu owego kompleksu niższości mianem „wyraźnego" (s. 172). Po wojnie siedmioletniej, 51-letni wtedy Fryderyk miał wyglądać „jak starzec", co, w nawiązaniu do książki Venohra, miałoby dowodzić, że temu „władcy o usposobieniu filozoficznym", wojna nie służyła i głęboko przeżywał przyniesione przez nią zniszczenia Prus i ich ludności (s. 175). Ze słów Autora nie wynika wszak wprost, czy Fryderykowi Wielkiemu nie służyła nieudana wojna, czy raczej wojna w ogóle. Idąc powyższym tropem, można snuć w nieskończoność tego typu spekulacje, czy z wyglądu np. niewątpliwie filozoficznie usposobionego doktora filozofii Józefa Goebbelsa też można podobną metodą wnioskować, że wojna mu nie służyła.

Trzeci zbiór uwag dotyczy problemu fascynacji Autora przedmiotem badań, braku niezbędnego dystansu i ograniczenia jakkolwiek pojętych kanonów obiektywizmu. Praca jest niemalże hagiografią pruskiego władcy, wzmocnioną przyjmowaniem w wielu momentach perspektywy interesów pruskiej państwowości, w większym stopniu aniżeli jakiejkolwiek innej, w tym sygnalizowanej perspektywy europejskiej. W żadnym fragmencie pracy nie przedstawiono w skondensowany, uporządkowany sposób, głównych nurtów krytyki wobec tytułowej postaci. Problemy ukazuje np. jedna z konstatacji całości pracy (znamienna szczególnie na tle problemów bibliograficznych): „Podczas, gdy elementy polityki króla Fryderyka II Hohenzollerna uchodzące za liberalne nie budzą żadnych wątpliwości, tak te, które intepretuje się jako przykłady tyrańskiej, nieliberalnej lub wręcz antyliberalnej kapryśności

władcy, mają swe źródło w nieporozumieniach, anachronicznym spojrzeniu lub bazują na nieżyczliwej władcy propagandzie z epoki" (s. 294). Trudno chyba o wyraźniejszy przejaw uogólniania bez podstawy w postaci pogłębionych badań. Język pracy i argumentacja czasami przybierają karykaturalną formę. Fryderyk miał być humanistą i zwolennikiem humanitaryzmu, „łączył humanitaryzm z polityką racji stanu" (s. 16). Znajdowało to odzwierciedlenie na tle wojen i towarzyszącej im brutalności. „Nawet pisząc o wojnie był humanistą" (s. 76), „nie stosował typowego dla innych wodzów epoki wojskowego monotonnego żargonu" (co chyba nie stanowi zbyt mocnej przesłanki humanizmu, podobnie jak dalsze wywody o zainteresowaniu filozofią podczas kampanii wojennych). W innym fragmencie Habilitant, wskazując na powszechność takiego zjawiska wśród XVIII-wiecznych władców napisał, że Fryderyk „na swój sposób lubił wojnę" (s. 62), „był umiarkowanym zwolennikiem konfliktów zbrojnych" (s. 15). Nawet jeśli postępowanie jego armii mogło budzić zastrzeżenia, to Autor znalazł odpowiednią formułę językową, pisząc, że w Czechach „armia pruska postępowała mniej humanitarnie niż zwykle" (s. 138). Pisząc o wolności słowa Habilitant przekonywał, że, choć Fryderyk zaostrzył w 1772 roku cenzurę, to jednak osobiście lubił teatr (s. 256). Czytelnik może przeżywać wraz z Habilitantem i jego ulubionymi autorami spontaniczną radość wyzwalanych przez Prusy ludów. Korzystając z tekstu Leopolda Rankego Autor pisał, że „podczas starcia pod Mollwitz dzieci padały na kolana, by modlić się o pruskie zwycięstwo" (s. 123). Niewielu historyków zdaniem Habilitanta zauważa, że drezdeńczycy w 1745 roku „świętowali" wkroczenie Prusaków (s. 142). „Wielu historyków niedostatecznie podkreśla radość większości Ślązaków z przybycia wojsk fryderycjańskich" (Autor nie wskazał ani jakich historyków ma na myśli, albo co miałoby być kryterium dostateczności, s. 117). Odległego od zaborczości i imperializmu władcę cechowały „rozsądne cele i apetyty terytorialne", a sam „żył godnie, ale praktycznie, bardziej jak zamożny uczony niż klasyczny król" (s. 15). Rosyjska okupacja Berlina (fakt, że epizodyczna, tym niemniej nie przynosząca chwały pruskiemu władcy), została przez Autora opisana w połowie jednego zdania (s. 169).

Po przeczytaniu pracy Habilitanta można się zastanawiać dlaczego cała Europa, od historyków począwszy, po polityków kreujących politykę historyczną, nie uczyniła Fryderyka Wielkiego patronem liberalnej demokracji (czy co najmniej jej liberalnych aspektów), jedności europejskiej, zaś w Polsce nie dojrzeliśmy jeszcze do tego, by uczynić go prekursorem pojednania polsko-niemieckiego.

Autorskie fascynacje momentami przyjmują bardzo zastanawiający charakter i zdają się nieograniczone. Habilitant skoncentrował się na rehabilitacji politycznej Fryderyka II. W kontekście całości pracy i jednoznaczności podejścia do tytułowej postaci, szczególnie zabrakło odpowiedzi na pytanie dlaczego XVIII-wieczny władca okazał się być postacią tak bardzo podatną na instrumentalizację, głównie w wykonaniu wrogów oświeceniowego liberalizmu. Szkoda, że wątek tejże instrumentalizacji nie został poszerzony, a tylko zasygnalizowany (Autor wspomniał tu Hitlera i Franklina Delano Roosevelta, s. 36). Recepcja i instrumentalizacja budziła zainteresowanie m.in. niemieckich historyków wojskowości[19]. Szczególnie wywody Autora ze stron 81-82 mogą budzić głębokie zaniepokojenie. Broniąc

[19] Np. Gustav-Adolf Caspar, *Die Nachwirkungen Friedrichs des Großen im preußischen und deutschen Heer*, in: *Friedrich der Große und das Militärwesen seiner Zeit*, „Vorträge zur Militärgeschichte" B.8, Herford-Bonn 1987, s. 176-192; Manfred Messerschmidt: *Das friderizianische Exempel. Nachwirkungen Friedrichs II. in Preußen-Deutschland*, in: tenże, *Militarismus–Vernichtungskrieg – Geschichtspolitik. Zur deutschen Militär- und Rechtsgeschichte*, Paderborn 2006, 23-42.

Fryderyka przed negatywnie nacechowaną stereotypizacją pruskiej armii, doceniając edukacyjną rolę wojska, przygotowanie żołnierzy i ich traktowanie przez oficerów „z uczuciem ojcowskim" (s. 80), Habilitant doszedł do wniosku, że „pietyzm i militaryzm nie stworzyły bezmyślnych robotów, lecz kreatywnych specjalistów, zarówno żołnierzy jak i szeregowców. Takie cechy pruskiej armii, a także heskiej XVIII wieku przetrwały do czasów II wojny światowej" (s. 81-82). W istocie, trudno byłoby w kontekście zwłaszcza II wojny światowej, nie zauważyć, iż Wehrmacht miał w swoich szeregach wielu „kreatywnych specjalistów", o czym mogła przekonać się zarówno ludność cywilna, jak i wzięci do niewoli żołnierze różnych antyhitlerowskich armii. Brak jakichkolwiek wyjaśnień Autora w tym fragmencie jest co najmniej niepokojący i zdaje się nieco osłabiać próby dekonstrukcji poglądu o związkach pruskiego militaryzmu z hitlerowskimi, ale też wcześniejszymi zbrodniami pod niemieckim, wojennym sztandarem. Skądinąd Autor pisze o usiłowaniach podpalenia Drezna i ostrzale tego miasta przez Prusaków w 1760 roku (s. 169). Elementy pangermańskie w jednym z tekstów Fryderyka II (s. 199, 207) też nie wywołały żadnej refleksji. Autor bez komentarza przywołał twierdzenia francuskiego generała z lat „zimnej wojny", że Niemcy muszą być uzbrojeni, by czuli się bezpiecznymi, ponieważ mają trudne położenie geograficzne (s. 144). Uczynił tak, choć sam niejednokrotnie zdawał się przestrzegać przed prezentyzmem (np. s. 20, 47), a w kontekście kolejnych po Fryderyku stuleci, zwłaszcza pierwszej połowy XX wieku, powyższe twierdzenie brzmi co najmniej kontrowersyjnie. Praca, tak obficie korzystająca z dorobku popularyzatora historii z przeszłością w Waffen SS[20], postponująca licznych Autorów zaangażowanych w walkę z hitleryzmem (np. Kersten i Tschuppik byli z odmiennych pozycji ideowych antyfaszystami), pomijająca bardzo różnych antyhitlerowskich badaczy i publicystów-od konserwatywnych po lewicowych, zdaje się momentami balansować na granicy pomiędzy naukową refleksją a polityczną publicystyką.

Autor niemal w ogóle nie rozwinął kwestii korelacji tradycji pruskiej z hitleryzmem, znalazł za to miejsce i asumpt do dygresji na temat marksizmu, choć trudno byłoby skonstatować ponadstandardowe zainteresowanie marksistowskiej historiografii Fryderykiem II i jego państwem. W pracy zresztą marginalnie potraktowano przemianę stosunku NRD do tego władcy. Habilitant w jednym z fragmentów stwierdzał: „widać tu ograniczenie intelektualne typowe dla radykalnej lewicy" (s. 38), odniesione do postrzegania Fryderyka II i korelacji liberalizmu i monarchizmu oraz liberalizmu i demokratyzmu. Dotychczasowe publikacje Habilitanta raczej nie podejmowały problemów „ograniczeń intelektualnych" typowych dla jakichkolwiek nurtów politycznych, powstaje zatem obawa, czy nie mamy tu do czynienia z ograniczeniem obiektywizmu badacza. Dalej Autor wynalazł u Ingrid Mittenzwei „typowe dla socjalistów absurdalne oskarżenia o imperializm" w kontekście Śląska (s. 38, podobny wątek pojawił się także na s. 82; Mittenzwei była zresztą od początku swej kariery politycznej komunistką). Autor ze swej strony nie pokusił się przy tym o przytoczenie definicji imperializmu i szersze wykazanie, że pogląd o imperializmie Fryderyka jest nieuzasadniony, a wyjaśnienie oparte na przypomnieniu zajęcia tylko „jedynej-niewielkiej prowincji" w postaci Śląska (na s. 199), trudno uznać za przekonujące. Sam Autor wskazał, że Fryderyk II uważał Śląsk na bazę ekonomiczną dla Niemiec. Jeśli zatem zajęcie przez zmilitaryzowane państwo ważnego ekonomicznie obszaru innego państwa nie jest przejawem imperializmu, to można się zastanawiać, co nim w ogóle mogłoby być. Autor użył też sformułowania „uwolniona od wilhelmińskiej cenzury hałaśliwa lewicowa elita", wydająca, jak dosłownie Autor pisał-

[20] Symbolika tej organizacji skądinąd nawiązywała do symboliki militarnej z czasów Fryderyka II.

kiepskie publikacje (s. 32), podjął następnie polemikę w istocie wokół tego, czym jest postęp, co trudno uznać za wątek wpisujący się w cele pracy. Skądinąd część tej elity, związana z SPD, okazała się być jedynym obrońcą Republiki Weimarskiej, w tym jej liberalnych pryncypiów, trudno wszakże było ją uznać za szczególnie ważną dla debat o Fryderyku Wielkim.

W rozprawie znaleźć można w efekcie wiele stwierdzeń dyskusyjnych, czasami zawierających błędy, niejednokrotnie Autor pozostawiał czytelnika z niewyjaśnionym problemem, tudzież bez wskazania bazy źródłowej. Brakuje w licznych przypadkach konfrontacji źródeł. Można się także zastanawiać nad problemem precyzji języka. Na s. 38 trudno wyrokować, co Autor dokładnie miał na myśli pisząc, że Bismarck nie był „zbytnio prosocjalny", z całą pewnością za to, reformy społeczne tego kanclerza nie miały, wbrew Habilitantowi, na celu „przekonanie partii socjaldemokratycznej do poparcia jego narodowych wizji i polityki", wręcz przeciwnie, zmierzały do unicestwienia masowego ruchu robotniczego poprzez odebranie mu społecznego zaplecza za pomocą reform. Od 1878 zaczęto przyjmować w Niemczech ustawy popularnie nazywane antysocjalistycznymi, które uderzyły w możliwość legalnej działalności socjaldemokratów. Działo się to więc na długo przed właściwymi reformami społecznymi, rozpoczętymi w 1883 roku. Pojęcie „lewaccy działacze Freie Deutsche Jugend" (s. 37) Autor odnosił do epizodu z 1949 roku. Merytorycznie jest to błędem, pojęcie lewackości, wywodzące się z języka Włodzimierza Lenina, zostało zaadoptowane do języka polskiego za sprawą publikacji Wojskowej Akademii Politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego i było synonimem nurtów politycznych radykalniejszych od socjaldemokracji i radzieckiej wersji marksizmu-leninizmu. We współczesnej publicystyce, głównie prawicowej, jest ono synonimem lewicy kulturowej. W obu tych aspektach to określenie zostało błędnie zastosowane przez Habilitanta. Wbrew twierdzeniu Autora ze s. 38 SED nie była monopartią w NRD, a partie komunistyczne rządzące w państwach satelickich wobec ZSRR nie określano jako socjalistyczne, ale komunistyczne. Przykładami braku precyzji może być użycie odnośnie czasów Unii Lubelskiej nazwy Prusy Wschodnie, a więc pojęcia szerzej obecnego dopiero od 1773 roku. Tereny Prus Książęcych nie były, wbrew stwierdzeniu na temat owych Prus Wschodnich ze strony 181, inkorporowane do Korony. Jeśli już, to inkorporacji podległ obszar nazywany po pierwszym rozbiorze Prusami Zachodnimi, czyli Prusy Królewskie. Trudno powiedzieć na jakiej podstawie Autor na s. 38 zdaje się wpisywać Johanna Herdera do „radykalnego marginesu Oświecenia", w wielu aspektach jego poglądy były bardzo odległe od wskazywanego przez samego Autora radykalnego nurtu w Oświeceniu, co więcej, w ogóle kłóciły się z wieloma rudymentami głównych nurtów ideowych Wieku Świateł.

Można też wskazać na brak precyzji i stosownych wyjaśnień. Jak pisał Habilitant-przed 1870 rokiem „to Niemcy byli gnębieni przez Francuzów" (s. 79), co wydaje się uproszczeniem, choćby w kontekście postanowień kongresu wiedeńskiego. Na s. 14 Denis Diderot został określony mianem „płatnego agenta Rosji", co jest nieprecyzyjne, chodzi wszak o kogoś, kogo określa się mianem „agenta wpływu", jego działalność wszak była jawna. Autor nazwał Karola Radziwiłła „jedynym patriotycznym magnatem" (s. 184), nie wyjaśniając tego, co tym bardziej może intrygować czytelnika, iż z pracy emanuje krytycyzm wobec tradycji sarmatyzmu, bliskiej w wielu aspektach temu arystokracie. Na s. 83 Habilitant w interesujący sposób snuł rozważanie o korelacji między liberalizmem a prowadzeniem przez państwo wojen, wskazując, że w zasadzie liberałowie toczyć powinni wojny pod ideologicznymi hasłami. Wskazał, że Fryderyk swą modernizacyjną polityką wobec Śląska okazał się być „zdobywcą-liberałem", konsekwentniejszym od anglosaskich kolonizatorów. Dalej, w podsumowaniu rozdziału okazuje się, że motywem podbojów był jednak pragmatyzm, chęć zachowania władzy, a nie

„uniwersalistyczne, pełne pychy zamiary" (s. 105). Stwierdzenie Clarka, że brandenburski chłop żył lepiej niż w większości Europy (s. 273) powinno doczekać się wyjaśnień, wszak w innych fragmentach, Autor, doceniając rządy Fryderyka, wprost pisał o Prusach, że był to biedny kraj (s. 284).

Trudno poważnie traktować kilkuzdaniowe wywody Habilitanta, przecinające gordyjskie węzły wielkich dysput historiografii na temat przyczyn rozbiorów Polski. Oto bowiem, niemal wszyscy w Europie tak robili, planowali zabory, a państwo polskie po prostu „miało pecha" (s. 47). Na s. 194-195 Autor przytaczał liczne, krytyczne uwagi na temat zacofania Polski czasów saskich (co skądinąd nie przeszkadzało mu pozytywnie oceniać co najmniej jednego z Wettynów), nędzy wsi, którą przyrównano do Brazylii. Recenzent, osobiście podzielając podobne we wnioskach ustalenia znaczących historyków polskich, ośmiela się jednak zauważyć, że w rodzimej historiografii, zwłaszcza po 1989 roku, kwestia losu chłopów I Rzeczypospolitej doczekała się także bardziej zniuansowanych ustaleń. „Szczególnie polscy historycy kreują trochę Rosję na potencjalną wybawicielkę od pruskiego parcia na rozbiory"- pisał Habilitant (s. 185), nie wskazując jacy historycy (przypis nie odnosi się do tego problemu). Problemy tej pracy doskonale oddaje próba weryfikacji twierdzenia, że Fryderyk II nie był męskim szowinistą wobec małżonki. Autor wskazuje, że „niektórzy historycy" postawili władcy taki zarzuty, nie wymienia wszakże tych badaczy. Obala ten zarzut własnym wywodem, bez wskazania źródeł, wskazując bardzo szczegółowe informacje z życia rodziny Fryderyka. Z przypisów obecnych na s. 238-239 można się domyśleć, że zaczerpnął te wiedzę najpewniej z książki Goocha, a więc pracy sprzed prawie siedemdziesięciu lat.

Praca powinna zostać poddana dokładniejszej korekcie językowej, szwankowała interpunkcja, pominięto formułę *ibidem* w kilku przypisach. Pełno było błędów literowych, szczególnie w pisowni obcojęzycznych nazwisk i słów (Lepeletier, Benoît, Leibniz, Podewils, Friedrich, *Ausstellung, balance*, *kaiserlich*). Autor, cytując listy Fryderyka i innych postaci, starał się co prawda w większości wypadków informować o dacie powstania pisma, ale w przypisie ograniczał się do wskazania całego wyboru listów. Zdarzyły się też (np. s. 110, 124, 137) cytaty ze źródeł, przytaczane za czyjąś pracą, bez stosownej adnotacji w przypisie. W bibliografii pod nazwą *Opracowania historiograficzne* umieszczono bardzo różne teksty, nie zawsze pod taką kwalifikację podlegające. Zdecydowanie brakuje też książce indeksu nazwisk.

Nieścisłości, drobne błędy, brak dystansu wobec przedmiotu badań można byłoby przypisać brakowi doświadczenia, tudzież pisaniu pracy o nowatorskim charakterze, dotyczącej niezbadanej jeszcze problematyki, tyle tylko, że żadna z powyższych okoliczności nie miała miejsca. Od pracy mającej stanowić osiągnięcie naukowe w staraniach o habilitację można i należy oczekiwać dużo więcej. Problemy z bibliografią, uboga baza źródłowa, niedopracowana, nie w pełni koherentna koncepcja pracy, daleko posunięty brak dystansu do badanych zjawisk, liczne kontrowersje w treści, niestaranność formy nie pozwalają uznać rozprawy doktora Napierały za dzieło naukowe odpowiadające kanonom pracy habilitacyjnej.

III.Ocena dorobku naukowego

W wymiarze merytorycznym dorobku publikacyjnego Habilitanta spotykają się aż trzy dyscypliny-politologia, nauka historyczna oraz nauka o bezpieczeństwie. Można zastanawiać się także nad filozofią. Natomiast treść i forma publikacji niejednokrotnie sytuują je na pograniczu prac popularno-naukowych, powstałych nie na bazie własnych badań. W dokumentacji dorobku Habilitant wskazał na dwa kręgi badawcze-pierwszy związany był z, jak

sam napisał-doktryną liberalizmu, z czego można wywnioskować zainteresowania badawcze dotyczące myśli politycznej. Drugim przedmiotem poznania miały być „różnice kulturowe i ich odbicie w polityce", co można przypisać do różnych obszarów w obrębie politologii. W istocie jednak wśród załączonych tekstów można odnaleźć artykuły odległe merytorycznie od zadeklarowanych kręgów zainteresowań.

Stosunkowo specyficznym aspektem dorobku Habilitanta jest znacząca ilość prac monograficznych. Oprócz doktoratu i habilitacji, było ich aż cztery, jeśli chodzi o omawiany okres. Do dorobku Autora jako politologa zaliczyć można dwie z wymienionych. Najoryginalniejszą z nich była biografia XVII- oraz XVIII-wiecznego polityka holenderskiego Simona van Slingelandta, ważnej postaci w dziejach holenderskiej państwowości, osoby, która w Polsce nie doczekała się biograficznej pracy. Wartość książki powiększa korzystanie przez dra Napierałę z prac w języku holenderskim. 200-stronicowa biografia jest bardziej książką historyczną, aniżeli politologiczną ze względu na przyjętą metodologię, choć siłą rzeczy podejmuje wiele wątków ważnych dla nauki o polityce. Można ją zatem potraktować jako pracę z pogranicza dyscyplin i w pewnym stopniu uznać za element dorobku naukowego w obszarze politologii. Wyraźniej politologiczny charakter nosi natomiast praca *USA i Niemcy. Między liberalizmem a autorytaryzmem*. Dość ogólnikowy charakter tytułu nie oddaje precyzyjnie treści pracy, która w istocie jest wielowątkowym esejem na temat stosunku Niemców do Ameryki i Amerykanów do Niemiec, relacji obu państw od początku USA aż do drugiej dekady XXI wieku. Inaczej patrząc-prócz tematyki historycznej można w niej odnaleźć problematykę interesująca z perspektywy także badania myśli politycznej, zwłaszcza liberalnej oraz stosunków międzynarodowych. Potwierdzić można erudycyjny charakter znaczących fragmentów tej pracy, umiejętność uwzględnienie na pozór bardzo odległych od siebie wątków-np. od subkultur młodzieżowych poprzez historię militarną po spory filozoficzne. Wiele wątków pracy, a nawet pojedyncze rozdziały, mogłyby stanowić kanwę autonomicznych prac. Oczywiście forma pracy, baza źródłowa, brak odwołań teoretycznych, potrzebnych choćby tam, gdzie książka ewidentnie wkracza na pole np. teorii stosunków międzynarodowych, nie pozwoliłyby uzyskać statusu pracy w pełni wyjaśniającej jakiś problem badawczy, charakteru opracowania potrzebnego np. w staraniach o stopień naukowy, ale praca może zostać zaliczona jako ważny, pozytywny element dorobku naukowego w obszarze politologii. *Książka Chiny a Zachód. Historia nieporozumienia*, związana z prowadzeniem przez dra Napierałę zajęć na UAM nosi, o czym poinformował we wstępie Autor, charakter akademickiego kompendium. Natomiast praca *Paryż i Wersal czasów Voltaire'a i Casanovy* znajduje się, z wyjątkiem nielicznych fragmentów, poza sferą zainteresowania politologii, jest książką historyczną i to z obszarów nauki historycznej raczej odleglejszych od politologii (przede wszystkim historia kultury, po części też historii społeczna), trudno byłoby ją zatem uznać za konstytutywny element dorobku politologa.

Habilitant przedstawił także sześć artykułów z czasopism. Są to teksty o rożnej jakości. Zdecydowanie wybija się spośród nich artykuł pt. *Spór między historiografią niemiecką i holenderską o miejsce i rolę Holandii w Europie*. Oryginalny tekst w istocie wykraczał poza opis polemik historyków, a podjął zagadnienia bliskie problematyce mieszczącej się kategoriach polityki historycznej i polityki pamięci, w niektórych aspektach także historii myśli politycznej. Autor korzystał z lektur rzadko eksploatowanych w polskich publikacjach. Nie było zatem dziełem przypadku, że tekst został opublikowany w renomowanym czasopiśmie, jakim jest „Przegląd Zachodni". Nie tylko dlatego, spośród wszystkich artykułów przedstawionych przez Habilitanta, ten wydaje się być największym osiągnięciem. Do

politologicznych można ze względu na treść zaliczyć tekst *„Świat Zachodu", „Wschód" i idea postępu w XVIII-wiecznej Wielkiej Brytanii* opublikowany w periodyku Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Ten tekst podjął problematykę możliwą do wpisania w badania nad myślą polityczną. Kolejne dwa akceptowalne na gruncie politologii teksty były omówieniem wybranych aspektów poglądów znanych myślicieli-Guy Sormana („Forum Socjologiczne" 2014, nr 5) oraz współczesnego niemieckiego aktywisty Michaela Schmidta-Salomona („Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein" 2015, nr 13/14). Pozostałe dwa artykuły w czasopismach zawierały rozważania z pogranicza nauki historycznej i nauk o bezpieczeństwie.

Najliczniej w dorobku Habilitanta reprezentowane były teksty w pracach zbiorowych. Spośród dziewiętnastu artykułów tylko część może podlegać ocenie. Połowa z nich to teksty przynależne naukom o bezpieczeństwie lub nauce historycznej. Nie każdy tekst, który odnosi się do sfery polityki jest *ipso facto* politologicznym. Spośród bliższej politologii drugiej części, naukowy, a nie publicystyczny, czy w najlepszym razie czysto przyczynkarski charakter, mają cztery teksty. Artykuł *„Wigowski mit historyczny" a historia nowożytna Wielkiej Brytanii* podejmuje problematykę w istocie polityki historycznej (na s. 189 Habilitant pisał o „manipulowaniu historią") i myśli politycznej, gdzie Autor wykazał się dobrą znajomością i brytyjskiej myśli politycznej i historiografii, w tym bardzo ważnego zjawiska korelacji idei politycznych i badań historycznych. W tekście *Protosocjalistyczna koncepcja wolności i własności Rousseau a analogiczne teorie „polskiego jakobina" Hugo Kołłątaja* podjęto spójną komparatystykę na gruncie historii idei, z wyraźną tezą, ukazując m.in. relatywność stosowania kategorii lewicy do realiów Rzeczypospolitej czasów Kołłątaja. W artykule *Nieracjonalność polityczno-ekonomiczna ekologizmu*, wielowątkowym i nieco chaotycznym, z silnie zaznaczającymi się tezami, Autor dokonał daleko idącej krytyki współczesnych idei ekologicznych, trafnie wskazując m.in. pluralizm ich genealogii, zarazem momentami balansując na pograniczu politologii i polityki. W bardzo interesującym tekście *Perspektywy europejskiej mocarstwowości*, z całą pewnością zasługującym na dalsze badania, Habilitant podjął niebanalne rozważania z pogranicza stosunków międzynarodowych i badania nad myślą polityczną. Artykuł miał wyraźnie pionierski i wstępny dla Autora charakter, ale pokazał zainteresowanie sferą stosunków międzynarodowych, choć bez teoretycznego zaplecza. Habilitant zdołał jednak zasygnalizować ważne problemy badawcze.

Artykuły w czasopismach i w pracach zbiorowych wskazują kierunki ewolucji Habilitanta jako badacza, poszukiwania nowych pól zainteresowania. W wymiarze jakościowym trudno byłoby nazwać je szczególnie doniosłymi, można się zastanawiać, czy wiele czysto przyczynkarskich publikacji wartych było uwagi Autora, być może dla dalszego rozwoju cenniejsze byłyby próby pogłębiania niektórych z podjętych tematów. Różnorodność i ilość nie zawsze oznaczały jakość. Naturalne i zrozumiałe było poszukiwanie inspiracji i nowych płaszczyzn badawczych po doktoracie. Eklektyzm wykraczający poza granice jednej dyscypliny, powinien mieć związek ze świadomością metodologiczną badacza, a nie pomijać problem. W niektórych artykułach Autor sygnalizował duże możliwości, szkoda, że nie znalazło to potwierdzenia w kolejnych publikacjach. Deficytem pozostawały natomiast publikacje obcojęzyczne. Można odnaleźć w dokumentacji informacje o przetłumaczeniu na angielski jednej z monografii oraz jeden z artykułów w lokalnym czasopiśmie. Brakuje natomiast publikacji w zagranicznych czasopismach.

Habilitant zadeklarował udział w prawie dwudziestu konferencjach naukowych, rolę współorganizatora w jednej z nich. Zdaje się to być znaczące ilościowo. Niektóre z podejmowanych tematów wykraczały poza zagadnienia znane z publikacji dra Napierały. Na kilku z nich referaty zostały wygłoszone w języku angielskim. Wszystkie z konferencji odbyły się w krajowych ośrodkach, cztery w szkołach wyższych, z którymi Habilitant był związany. Nie wziął on zatem udziału w żadnej konferencji w zagranicznych ośrodkach naukowych. Szczególnie wobec tematyki rozprawy habilitacyjnej zwraca uwagę brak konfrontacji własnych ustaleń z licznymi badaczami Fryderyka II i epoki Oświecenia z innych państw, zwłaszcza z obszaru niemieckojęzycznego. W dorobku nie wykazano też udziału w projektach badawczych, starań o granty po doktoracie, ani otrzymywanych wyróżnień i nagród.

IV.Ocena dorobku dydaktycznego i organizacyjnego

Praca dydaktyczna dra Napierały miała dychotomiczny charakter. Na jednej z prywatnych uczelni prowadził w minionych ośmiu latach sześć przedmiotów. Należy docenić wysiłek, który Habilitant musiał ponieść na przygotowanie tak wielu przedmiotów o bardzo różnych podstawach merytorycznych. Innym pozytywem jest deklaracja prowadzenia dwóch z cyklów wykładów w obcym języku. Natomiast współpraca z UAM owocowała czteroma przedmiotami. Ich różnorodność merytoryczna z całą pewnością przyczyniała się do rozwoju Habilitanta, wzbogacając zainteresowania i udoskonalając umiejętności dydaktyczne. Na jednej z uczelni Habilitant pełnił też funkcję specjalisty do spraw kształcenia. Wśród przedmiotów w prywatnej szkole przeważały poświęcone szeroko pojętej tematyce bezpieczeństwa, w tym m.in. wojskowości. Natomiast praca w UAM wiązała się z bliższymi politologii zagadnieniami, w tym aspekcie zwłaszcza przedmiot wykorzystujący zapominaną dziś kategorię ideologii, miał taki charakter. Zarazem można się zastanawiać, czy wszystkie przedmioty (np. *Crisis management*, *Bezpieczeństwo wewnętrzne Unii Europejskiej*) korelowały z tematyką prowadzonych badań naukowych. Szkoda też, że recenzent nie otrzymał żadnych informacji na temat roli dra Napierały jako promotora prac licencjackich i magisterskich. Nie wykazano też odbycia staży na innych uczelniach. Znaczący był za to wkład Habilitanta w działalność o charakterze popularyzatorskim. Aktywność na niwie nowoczesnych mediów, udziały w spotkaniach dyskusyjnych w różnych ośrodkach, głównie zachodniej Polski, zasługują na docenienie.

Dorobek dydaktyczny, organizacyjny i popularyzatorski Habilitanta jest akceptowalny, choć trudno byłoby go określić mianem ponadprzeciętnego.

Konkluzja

Dorobek naukowy dra Piotra Napierały jako całość nie spełnia wymogów stawianych w postępowaniach habilitacyjnych. Przedstawione przez Habilitanta osiągnięcie naukowe nie stanowi znacznego wkładu w rozwój dyscypliny naukowej. Rozwój naukowy po 2010 roku miał miejsce, ale trudno byłby nazwać go harmonijnym. Zbiór publikacji naukowych dra Piotra Napierały po doktoracie zdaje się *per saldo* sprawiać wrażenie niepełnego, poprawnego w niektórych aspektach (publikacja jednej poważnej monografii oraz jednego znaczącego artykułu), ale pełnego deficytów w innych obszarach. Publikacje nie stanowią mocnego i ponadstandardowego argumentu w staraniach o habilitację. Największym osiągnięciem

naukowym Habilitanta do chwili obecnej zdaje się być książka powstała na bazie doktoratu. Konkluzja dotycząca wniosku habilitacyjnego jest zatem negatywna.

dr hab. Rafał Chwedoruk

prof. Uniwersytetu Warszawskiego